

Daniel w Babilonie cz. 10

Początek końca

Dwa lata po śnie Daniela o czterech światowych imperiach, w obrazie czterech żarłocznych dzikich bestii, oczy starego proroka znów się otworzyły. Być może to przyspieszające tempo wydarzeń politycznych wokół niego wyostrzyło zdolności starca i pozwoliło mu poświęcić się bardziej oddanemu prowadzeniu przez ducha. Przez ponad dziesięć lat imię przywódcy wojskowego Cyrusa z Anszanu, potomka królów Elamu, było mu znane tak samo, jak wszystkim mieszkańcom Babilonu. Cyrus ze swoimi armiami szybko podporządkowywał wszystkie ziemie Bliskiego Wschodu rosnącej potędze Medów, którzy wraz z Babilończykami zniszczyli Asyrię jakieś sto lat wcześniej, a za czasów Nabuchodonozora byli mocarstwem przyjaznym Babilonowi. Królowa Amytis, żona Nabuchodonozora, była księżniczką Medii. Jednak Nebukadnesar nie żył już od trzynastu lat, a królowa Amytis miała pójść za nim za ledwie rok po tej szczególnej wizji Daniela. Tymczasem Cyrus miał ambitne plany co do Babilonu. Jego armia była zaangażowana w oblężenie Sardes, stolicy Lidii, jedynej potęgi oprócz Babilonu, która pozostała nieposkromiona, a Daniel, jako bystry polityk, musiał wiedzieć, że następny w kolejce będzie Babilon.

Nic więc dziwnego, że w ósmym rozdziale Księgi Daniela jesteśmy przeniesieni w samo centrum wydarzeń, które miały przenieść suwerenność świata najpierw z Babilonii do Medo-Persji, a następnie z Medo-Persji do Grecji. Ta wizja i to proroctwo są jednymi z najłatwiejszych do zinterpretowania w całej Biblii, ponieważ ich zastosowanie jest podane przez anioła objawiającego w kategoriach prostych nazw krajów, których dotyczą. Zgodność z historią jest tak wyraźna, że nie może być żadnych wątpliwości co do tej kwestii. Czynnikiem, który wymaga nieco więcej namysłu, a jednak jest ważniejszy niż interpretacja, jest pytanie: jaką wartość ma dla nas to ściśle „historyczne” proroctwo? Jednak na to pytanie można spojrzeć po rozważeniu samej wizji.

Według rozdz. 8, wersetu 2, Daniel był „w Suzie, pałacu w prowincji Elam”. Z tekstu wynika dość wyraźnie, że był tam tylko „w duchu”, a nie dosłownie. Elam i Babilon były w tym czasie w stanie wojny, a Daniel nie mógł być w stolicy wroga. Mógł być gościem we wczesnych latach, kiedy oba kraje były w przyjaznych stosunkach; oficjalne interesy mogły go tam zaprowadzić, więc nie powinno być niczym dziwnym myśleć o nim, że widział we śnie otoczenie, które było już znajome, i zdał sobie sprawę, być może po raz pierwszy, że oto nadszedł przyszły etap dla późniejszych aktów Boskie-

go planu, kiedy Babilon przestał być potęgą w rękach Boga. Suza ostatecznie stała się stolicą Persji i była domem królowej Estery oraz miejscem wydarzeń opisanych w Księdze Estery, jakieś siedemdziesiąt lat później.

Sama wizja była żywa i wyraźna, łatwa do zapamiętania ze względu na prostotę i powściągliwą symbolikę. Baran, mający rogi nierównej długości, z których wyższy pojawiał się jako ostatni, nieodparcie przebiegał się na zachód, północ i południe – najwyraźniej zatem nadchodząc ze wschodu – aż stanął na szczycie i nikt nie zakwestionował jego autorytetu. Przez chwilę Daniel widział to w ten sposób, a następnie ujrzał wściekłego kozła z jednym wielkim rogiem, zbliżającego się z zachodu, szarżującego na barana, rzucającego go na ziemię i depczącego po nim. Tak więc kozioł z kolei stanął na szczycie.

Teraz wielki róg został złamany, a na jego miejscu wyrosły cztery mniejsze rogi; ale siła i moc kozła nie były takie same; zostały wyczerpane. Wtedy pojawił się, pączkujący z jednego z tych rogów, mały róg, który zaczął rosnąć coraz większy, zwracając się ku wschodowi i południu, i ku ziemi, która zawsze była w sercu Daniela, ziemi Izraela. Z tą myślą zmieniło się tło wizji i Daniel zdał sobie sprawę, że róg był jakąś potężną mocą, która miała powstać; zobaczył tę moc sięgającą nieba, jakby rzucającą wyzwanie Bogu w Jego własnym dominium i zrywającą niektóre gwiazdy z nieba i depczącą je.

Teraz Daniel był w krainie swoich pragnień, stojąc w świętym mieście Jerozolimie, i ujrzał świątynię swoich pragnień, odbudowaną i oczyszczoną, ofiary poranne i wieczorne składane w należytych porządku przez wyznaczonych kapłanów zgodnie z prawem Mojżesza, spełnienie wszystkiego, na co czekał i czego szukał przez tak wiele długich lat. Oto w końcu odpowiedź na jego modlitwy. I patrzył, aż ta bezbożna moc ujawniła się jako bezwzględny despota, który doprowadził swoich zwolenników do zakończenia tych porannych i wieczornych ofiar, do zbezczeszczenia świętej świątyni, do zniszczenia i obalenia wszystkiego, co było święte dla Jedyne Boga, oraz do prześladowania i zabijania tych, którzy zachowali swoją lojalność i wiarę.

Tak więc nadzieje proroka i krótkotrwałe radości zostały rozwiane, gdy zobaczył, jak piękna wizja chwały Syjonu znów rozpada się w proch i popioły zrujnowanej świątyni oraz rozproszonych ludzi, tak jak jego towarzysze w Judei widzieli to w rzeczywistości czterdzieści lat wcześniej. Jednak to wszystko było przeszłością, a

Bóg obiecał, że przywróci Izraela i zamieszka z nim ponownie w Miejsu Świętym; ta wizja mówiła o przyszłości i ogłosiła rozdzierającą serce prawdę, że po tym, jak to przywrócenie stanie się faktem dokonany, a Izrael zostanie wyzwolony z niewoli, siły zła znów za triumfują. Z jaką bolesną intensywnością musiał Daniel słuchać odpowiedzi na pytanie anioła (werset 13): „Jak długo trwać będzie wizja dotycząca codziennej ofiary i przestępstwa spustoszenia, aby wydać i świątynię, i wojsko na podeptanie?”. Przez jaki jeszcze długi okres musi trwać spustoszenie świątyni i ucisk ludu Bożego, zanim nastąpi ostateczne wypełnienie wiecznej chwały dla Izraela? Był to promyk nadziei; spustoszenie nie miało trwać wiecznie; a Daniel z niepokojem słuchał odpowiedzi.

„Aż do dwóch tysięcy trzystu wieczornych poranków; wtedy świątynia zostanie oczyszczona”.

Dwa tysiące trzysta pominięć codziennych porannych i wieczornych ofiar baranka ofiarnego. Po tym ręka ciemności zostanie podniesiona, a zbezczeszczona świątynia zostanie oczyszczona ceremonialnie i ponownie poświęcona, a następnie oddawanie czci Bogu zostanie wznowione bez przeszkód. To było przesłanie do Daniela i koniec właściwej wizji. W tym momencie anioł objawienia wystąpił, aby wyjaśnić Danielowi, o co w tym wszystkim chodzi.

„Baran, którego widziałeś mający dwa rogi, to królowie Medii i Persji”. To jasne, kategoryczne stwierdzenie, które nie dopuszcza żadnej dyskusji. Wyższy róg, który pojawił się jako ostatni, to wyraźnie Persja. Media jako imperium powstała po śmierci Sennacheryba, króla Asyrii, w 711 r. p.n.e., kiedy Medowie zbuntowali się przeciwko dominacji asyryjskiej i ustanowili się jako niezależne królestwo pod rządami Deiokesa. Persja zawdzięczała swój wzrost w dużej mierze Cyrusowi ponad sto pięćdziesiąt lat później, ale w rzeczywistości Persja nie stała się uznanym czynnikiem dominującym w partnerstwie medo-perskim aż do czasów Dariusza Hystaspesa, trzeciego króla po Cyrusie. Stąd „wyższy pojawił się jako ostatni”. Daniel doskonale znał układ polityczny narodów w swoich czasach i łatwo pojął znaczenie tej części wizji. Następnie stanął twarzą w twarz z czymś, co było jeszcze dwa stulecia w przyszłości, obalenie imperium perskiego przez Grecję. „Kosmaty kozioł jest królem Grecji: a wielki róg, który jest między oczami, jest pierwszym królem”. Ten król jest znany z historii; był nim Aleksander Wielki, który poprowadził Greków do Azji około roku 330 p.n.e., podporządkował sobie każdy naród na swojej drodze do granic Indii i zmarł w Babilonie w drodze powrotnej kilka lat później. Tak więc wielki róg został złamany, tak jak przepowiedziano, a imperium zbudowane przez Aleksandra

w tych kilku latach zostało podzielone między jego czterech wiodących generałów. „Teraz, gdy został złamany, podczas gdy cztery [rogi] stanęły za nim, cztery królestwa powstaną z narodu, ale nie w jego mocy”. Ciągły spór między rywalizującymi przywódcami ambitnymi w walce o władzę został ostatecznie rozwiązany przez utworzenie czterech oddzielnych królestw po około dwudziestu dwóch latach po śmierci Aleksandra. Macedonia przeszła pod kontrolę Kassandra; Tracja do Lizymacha; Syria, Juda, Babilon i Persja, Seleukosowi, a Egipt Ptolemeuszowi. Izrael był wciśnięty między Syrię na północy i Egipt na południu, a jego losy były odąd związane z tymi dwoma rywalizującymi mocarstwami. Na tej podstawie zbudowano dalsze prorocтва w Księdze Daniela przedstawiające wojnę między „królem północy” a „królem południa”.

Do tego momentu wizja ta podąża i wzmacnia zarówno sen Nebukadnesara o wielkim posągu, jak i sen Daniela o czterech dzikich bestiach, ale podczas gdy te sny pokazywały tylko sukcesy czterech imperiów: złota, srebra, miedzi, żelaza; oraz lwa, niedźwiedzia, lamparta i dziwnego zwierzęcia, ta wizja podaje pewne charakterystyczne szczegóły drugiego i trzeciego imperium, a także odróżnia je po nazwie. W wersecie 22 rozdziału 8 zatem jesteśmy przeniesieni w historii do około roku 300 p.n.e., w którym to czasie walczące frakcje w rozpadzie imperium Aleksandra rozstrzygnęły swoje różnice, a cztery królestwa zostały mniej lub bardziej ugruntowane.

Teraz objawiający anioł przestaje używać konkretnych imion. „Mały róg”, który wyszedł z jednego z czterech rogów, jest zdefiniowany jako groźny król, który powstanie „w czasie ostatecznym” tych czterech królestw i objawi się jako wróg Boga oraz profanator świątyni, ale na końcu „zostanie złamany bez użycia ręki”, i to właśnie tutaj możliwe interpretacje się różnią. Najbardziej naturalne zrozumienie wyrażenia „w czasie ostatecznym ich królestwa” wydaje się wirtualnym zakończeniem tego czterokrólestwowego układu i zastąpienie go czwartym imperium prorocтва, Rzymem, żelazem posągu i dziwną bestią ze snu Daniela. W rzeczywistości trzy z królestw – Macedonia, Tracja i Egipt – zostały wchłonięte przez Rzym w ciągu wieku przed narodzeniem Chrystusa. Z czwartej Syria i tereny na zachód od Eufratu zostały dodane do Imperium Rzymskiego w tym samym czasie, ale wschodnie prowincje „króla północy” – Asyria, Babilon, Persja – nigdy nie stały się częścią Rzymu, ale połączyły się z niemającym imperium Partii, jedynym wielkim mocarstwem, którego Rzym nigdy sobie nie podporządkował. Partia z kolei zniknęła przed armiami Saracenów na początku ery chrześcijańskiej. Wydaje się zatem, że „mały róg” w „ostatnim czasie ich królestwa” (kwartet czterech królestw) musiał powstać w tym stuleciu lub około tego, podczas którego Rzym nieubłaganie na nich naciskał.



Jeśli to się przyzna, nie ma wątpliwości, że Antioch Epi-fanes, największy znany ciemieżyciel Żydów, który rządził Syrią i Judą około roku 170 p.n.e., jest „srogim królem”, do którego odnosił się anioł. Pisarze prorocy opisali jego postępowanie tak szczegółowo, że nie ma potrzeby powtarzania tego tutaj; sami Żydzi nigdy nie mieli wątpliwości co do jego miejsca w tym proroctwie. Antioch rozpoczął wściekle prześladowania żydowskiego kultu, splądrował świątynię i zbezczeszczył ją, składając świnie na ołtarzu miedzianym. To było zbezczeszczenie, z którego świątynia miała zostać później oczyszczona. Istnieje wiele obliczeń interpretujących dwa tysiące trzysta dni jako dosłowne liczba dni – około trzech i pół roku – podczas których świątynia miała leżeć splugawiona. Faktem jest, że oczyszczenie i ponowne poświęcenie świątyni przez Judę Machabeusza w 165 r. p.n.e. nastąpiło około trzech i pół roku po jej splugawieniu w 168 r. p.n.e. Dwa tysiące trzysta „wieczornych poranków” – powtórzeń wieczornej i porannej ofiary – równa się tysiącowi stu pięćdziesięciu dosłownym dniom, a był to w przybliżeniu, ale tylko w przybliżeniu, odstęp czasu między splugawieniem a oczyszczeniem. O ile można ustalić z historii tego okresu, rzeczywisty czas wynosił około tysiąca stu dziewięćdziesięciu dwóch dni.

To jest naturalna i najbardziej oczywista interpretacja, która przenosi wątek proroczy do dwóch stuleci od pierwszego przyjścia, i nie dalej. Inne systemy interpretacji utożsamiają „mały róg” z Rzymem, ze wtargnięciem tureckiej potęgi z Azji Środkowej, z Mahometem i religią muzułmańską, z papieżem itd. Te prezentacje nie będą tutaj analizowane. Wystarczy, że Daniel dostrzegł z tej wizji prawdopodobnie bardzo niechcianą prawdę, że chociaż Izrael został wyzwolony spod władzy Babilonu, a Jerozolima przywrócona, dni ciemności Izraela nie dobiegły końca; kłopoty i udręka miały być jeszcze ich udziałem z powodu odnowionej niewierności i odstępstwa. Koniec wszelkiego zła i czas królestwa były jeszcze odległe.

Uświadomienie sobie tego przyszło powoli. Nawet Danielowi nie pozwolono dostrzec szczegółów wojen i plotek o wojnach, które miały wypełnić długi Wiek Ewangelii i zakończyć się w czasie udręki, jakiej nie było, odkąd istniał naród. Zostało to zarezerwowane dla jego ostatniej wizji, tej, która została zapisana w rozdziałach od dziesiątego do dwunastego, a wizja ta została mu udzielona około piętnastu lat po tej, którą rozważamy teraz. Powoli, przez całe swoje długie życie, Daniel został doprowadzony do zrozumienia, że drogi Boga, choć pewne i niezmiennie, wymagają dla swojego spełnienia tego, co wydaje się, dla umysłu człowieka,

długie i czasami męczące, okresy lat. Jedno małe ludzkie życie to bardzo krótki okres w ogromnej skali czasowej celu Stwórcy.

Być może to jest prawdziwa lekcja dla nas z rozdziału 8 Księgi Daniela. Czy mały róg opisuje Antiocha lub Mahometa, czy też obu; czy mistyczne 2300 reprezentuje dosłowne dni, czy symboliczne lata, czy tylko wieczory i poranki, to wszystko ma bardzo niewielkie znaczenie w porównaniu z wielką centralną prawdą zawartą w tym rozdziale. Upadek pogańskich potęg, które uciskały starotestamentowego Izraela, powrót jeńców do Jerozolimy, odbudowa ich Świątyni i miasta, samo w sobie nie zniosłoby zła i nie przyniosłoby wiecznej sprawiedliwości. Sprawiedliwa gorliwość i prawdziwe wielbienie rozkwitłyby ponownie, ale osłabłyby i zanikły. Odstępstwo i nieprawość z pewnością powrócą, a wraz z nimi udręka i ucisk, które pod przymierzem Izraela były logiczną i nieuniknioną konsekwencją. Ponownie trzeba będzie użyć łaski Pana, a czy łaska ta będzie Antiochem, biczem Izraela, czy Mahometem, biczem chrześcijaństwa, nie ma większego znaczenia, ponieważ zasada jest ta sama. Zarówno lud Daniela, jak i cały świat muszą czekać na dwie wielkie rzeczy, z których obie są konieczne, aby wprowadzić złoty wiek, za którym tęsknił Daniel. Jedną z nich jest pierwsze przyjście, a drugą wtóre przyjście. W wizjach, które miały dopiero nadejść, Daniel miał ujrzeć każde z tych wielkich wydarzeń zobrazowane, a dopiero gdy oba te fakty zostały spełnione, w końcu zobaczył radosną wizję zmartwychwstania.

Tak musi być z nami. Mieliśmy przywilej, którego Daniel nigdy nie miał, aby zobaczyć realizację dzieła pierwszego adwentu w przeszłości. Mamy przywilej wiedzieć, że żyjemy w dniach drugiego adwentu, ale nie widzimy ukończenia dzieła tego adwentu – w rzeczywistości jest ono ledwie rozpoczęte. Podobnie jak Daniel, nadal nie wiemy „jak długo”. Błogosławieni jesteśmy, jeśli, podobnie jak Daniel, będziemy mocno przekonani, że chociaż się opóźnia, „na pewno nadejdzie, nie będzie zwlekał”. Mimo to podobnie jak Daniel, jesteśmy przeznaczeni najpierw do „odpoczynku i stania w swoim losie przy końcu dni”. Daniel umarł w Babilonie, nie widząc nigdy tego, na co jego serce czekało całe życie; my, podobnie jak wielu naszych przodków w przeszłości, możemy musieć zrobić to samo. Szczęśliwi jesteśmy, jeśli pomimo tego okażemy się niezłomni w wierze aż do końca.

A. O. Hudson
R-
„Straż”